



Zadośćuczynienie sprawiedliwości

POJEDNANIE PRZEZ JEGO ŚMIERĆ

„Aby Bóg był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który jest z wiary Jezusowej” – Rzym. 3:26.

Ewolucjoniści i wszyscy ci, którzy zaprzeczają prawdziwości tego, co jest opisane w Księdze Rodzaju i poparte różnymi zapiskami Nowego Testamentu – że człowiek był stworzony na obraz i podobieństwo Boże i że przez nieposłuszeństwo odpadł od tego stanu doskonałości – wszyscy tacy zaprzeczają, aby sprawiedliwość potrzebowała jakiegoś zadośćuczynienia. Ich twierdzeniem jest, że Bóg jest autorem wszelkiego grzechu i niedoskonałości w tym, że On stworzył nas w niedoskonałym stanie, lecz nieco wyższym od zwierząt i że w jakimkolwiek stopniu wznieśliśmy się ponad zwierzęta, uczyniliśmy to dla naszego dobra jako rodzaj, dlatego ani jako rodzaj ani jako jednostki nie uczyniliśmy nic takiego, co wymagałoby Boskiego potępienia. Nie mogło więc być żadnego upadku, a z tego wynika, że i sprawiedliwość nie potrzebowała domagać się ani przygotowywać wykupienia z upadku i potępienia, bo – jak twierdzą – nigdy nie miały one miejsca.

Pismo Święte zajmuje przeciwne stanowisko i uczy, że człowiek stworzony był dobrym i doskonałym, na Boski obraz, że był odpowiedzialny za swoje postępowanie, że Boski wyrok: „*Umierając, umrzesz*” (1 Mojż. 2:17) był słuszny i właściwy oraz że potomstwo Adama, odziedziczyszy po nim słabości i niedomagania upadłego stanu, chyli się do coraz większej degradacji fizycznie, umysłowo i moralnie. Ponieważ z ludzkiego rodu żaden człowiek nie jest doskonały, więc też żaden człowiek nie jest godny wiecznego żywota. Według Boskiego zarządzenia wyrok śmierci ciąży na wszystkich. Apostoł całą tę sprawę wyjaśnia w taki sposób: „*Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli*” – Rzym. 5:12.

Biblijną nauką jest, że ponieważ wyrok śmierci ciąży na każdym członku naszego rodu, dlatego nikt nie może być zgodnie z prawem zwolniony spod tego wyroku bez zastępstwa, bez okupu, bez pojednania za grzech i bez zadośćuczynienia sprawiedliwości. Jest to tak ogólnym świadectwem całego Pisma Świętego, że czasu i miejsca by nam zabrakło, gdybyśmy chcieli cytować wszystkie figury, jak i literalne orzeczenia względem tego przedmiotu. Nie jest to nawet potrzebne, bo wszystkim badaczom Pisma Świętego znane są liczne miejsca do-

tyczące Odkupiciela, okupu, ofiary za grzech i przelania krwi („*a bez rozlania krwi nie bywa odpuszczenie grzechów*” – Hebr. 9:22).

„Musiał Chrystus cierpieć” – Łuk. 24:46.

Widzimy, więc, że z biblijnego punktu zapatrywania było nieodzownie konieczne, aby tak jak przez człowieka (Adama) przyszła śmierć, podobnie też i przez człowieka (Chrystusa) powinno przyjść zmartwychwstanie (1 Kor. 15:21). Widać więc, że w Boskim porządku rzeczy zmartwychwstanie nie mogło nastąpić dopóty, dopóki nie zostałyby wcześniej złożona ofiara okupu. Ktoś mógłby temu zaprzeczyć twierdząc, że niektórzy byli wzbudzeni od umarłych jeszcze przed przyjściem Chrystusa, a inni zostali przez Niego wskrzeszeni, zanim On złożył okup. Na to odpowiadamy, że te wyjątkowe wypadki w żadnym stopniu nie gwałcą ogólnej reguły, ponieważ te wskrzeszone jednostki nie były w rzeczywistości doprowadzone do pełności żywota.

Z Boskiego punktu zapatrywania cały świat jest w stanie śmierci lub umierania, a ci obudzeni z nieświadomości (ze śmierci) do nikłej części życia nie byli, tak jak i świat, wzbudzeni z martwych, nie zostali podniesieni z umarłego stanu, bo wciąż jeszcze znajdowali się pod potępieniem, pod wyrokiem: „*Umierając, umrzesz*”. Oni byli tylko chwilowo wskrzeszeni. Dać im zmartwychwstanie znaczyłoby coś więcej aniżeli tylko wskrzeszenie; to by oznaczało, że po wskrzeszeniu dane osoby musiałyby być zupełnie podniesione ze śmierci do zupełności żywota, do takiego stanu, jaki posiadał Adam, zanim wydana została na niego kara. Pismo Święte zapewnia, że Chrystus był pierwszym, który zmartwychwstał i że Jego bracia, czyli Kościół, będą następnymi, a także, że żaden inni ludzie nie mogą otrzymać zmartwychwstania ani żywota w pełnym znaczeniu tego słowa, aż Kościół otrzyma wyższe życie przy pierwszym zmartwychwstaniu.

Wielu miesza biblijne określenia

Gdy poznamy, że karą za grzech nie jest tylko umieranie, ale śmierć, i że śmierć ta nie jest tylko na chwilę, na rok ani nawet na milion lat, ale jest to śmierć wieczna, to stanie się dla nas jasne, że zanim mogłaby się pojawić jakakolwiek nadzieja przyszłego żywota, konieczne było, aby kara nałożona na nasz rodzaj przez Boską sprawiedliwość została zniesiona. Dopiero wtedy rodzaj nasz mógłby być błogosławiony wiecznym życiem, które Pan obiecał tym, którzy w Niego wierzą i są Mu posłuszni.

W odniesieniu do tak ważnego przedmiotu Pismo Święte używa naturalnie różnych określeń, a wielu napotyka na tę trudność, że nie rozumieją Boskiego planu dość jasno, aby rozróżnić właściwe znaczenia różnych pojęć i określeń. Na przykład pojawiają się słowa: okup, odkupienie, ofiara za grzech, pojednanie itp. To prawda, że wszystkie one łączą się z tym jednym wielkim zagadnieniem, lecz tak samo prawdą jest, że nie oznaczają one jednej rzeczy, ale raczej opisują to zagadnienie z różnych stron zapatrywania. Tylko przez osiągnięcie jasnego biblijnego poglądu na całą sprawę pojednania za grzech i pojednania grzeszników z Bogiem możemy spodziewać się rozjaśnienia tej kwestii w naszych umysłach i dotrzeć do właściwego znaczenia każdego wyrażenia – właściwą myśl, jaką Bóg zawarł w tych określeniach, które wyjaśniają Jego plan.

Sprawiedliwość, mądrość, miłość i moc

Większość ludzi jest tak niesystematyczna w swych myślach i w postępowaniu, czy to w ich własnych sprawach, czy też w ich stosunkach z drugimi, że trudno im zrozumieć, aby Ojciec Niebieski, którego istota jest zupełnie doskonała pod każdym względem i który zachowuje każdy swój przymiot w stanie nienaruszonym, nie pozwalając, aby jeden sprzeciwiał się drugiemu – był systematyczny w sprawowaniu swoich rządów. U Wszechmocnego sprawiedliwość jest gruntem Jego stolicy, Jego rządu. On nie może uczynić niczego, co mogłoby pogwałcić Jego sprawiedliwość. Cokolwiek Jego mądrość, miłość i moc zaplanowałyby, wszystko to musi być w zupełnej zgodzie z fundamentalną zasadą Jego charakteru i rządu, czyli z Jego sprawiedliwością. Bóg nie może kierować się miłością kosztem sprawiedliwości, lecz działać tylko w zgodzie z nią. Musimy pamiętać, że rozmyślając o Wszechmocnym nie możemy „mierzyć” Go według siebie, ponieważ jesteśmy stworzeniami upadłymi, a wyobrażenie Boże dane naszemu rodzajowi na początku zostało w znacznym stopniu utracone, dlatego aby otrzymać właściwe pojęcie o Boskim harmonijnym charakterze, musimy określać Go Jego własnymi wyrażeniami i stwierdzeniami.

Pismo Święte mówi, że Słowo Boże jest nieodmienne, a więc i Boski wyrok śmierci na człowieka był nieodmienny. Bóg mógłby wprawdzie wydać inny wyrok na nasz rodzaj. Mógłby skazać nas jako rodzaj na odcięcie od życia do pewnego czasu, zawyrokowawszy, że po upływie danego czasu będzie uważał, że kara została zapłacona w całości i że wszyscy winowajcy mają być zwolnieni. W takim wypadku ofiara okupu za grzech nie byłaby potrzebna. Jednak Bóg ułożył swój plan tak, a nie inaczej w tym celu, aby zachodziła potrzeba Odkupiciela, aby Jego Syn mógł mieć ten zaszczyt zmanifestowania swej wierności i posłuszeństwa Ojcu aż do śmierci i aby Ten posłuszny mógł potem być uwielbiony przed anioła-

mi i ludźmi, wywyższony do najwyższego stanu, następnego po Ojcu. Podobnie Bóg zamierzył, aby pewne Maluczkie Stadko było wybrane ze świata, aby stało się Oblubienicą Chrystusową, a przez pokrewieństwo z Chrystusem, aby się stali członkami nasienia Abrahama i dziedzicami tego wielkiego, przysięgą zatwierdzonego przymierza, uczynionego z Abrahamem, a także współdziedzicami z ich Panem, Jezusem Chrystusem, w tysiącletnim królestwie, które ma błogosławić wszystkie rodzaje ziemi.

Boski Plan

Tak jak wolno było Wszechmocnemu zawyrokować, jaka kara miała być wymierzona za grzech Adama, byle by to było zgodne ze sprawiedliwością, tak wolno Mu było również zawyrokować, jak ta kara ma być zniesiona, jeżeli to znowu nie pogwałciłoby sprawiedliwości. Bóg wybrał sposób, który najcudowniej ujawnia Jego mądrość, miłość i moc. On zamierzył pojednać świat z samym sobą przez Chrystusa (2 Kor. 5:19). Pojednanie to odbywa się w dwóch etapach: Po pierwsze, On zarządził pojednanie ze sprawiedliwością, po wtóre, zamierzył, żeby ci, co przyjdą do znajomości Jego chwalebnego zarządzenia, mogli odwrócić swe serca od grzechu do sprawiedliwości, do Boga, aby mogli być z Nim pojednani, poddać się pod Jego wolę i powrócić do harmonii z Nim porzucając grzech.

Jeśli chodzi o świat, to pojednanie to należy jeszcze do przyszłości – Bóg nie jest jeszcze pojednany ze światem, a świat nie jest jeszcze pojednany z Bogiem. To, że świat nie jest w stanie pojednania, jest tak jawne, że nie trzeba tego dowodzić, a to, że Bóg nie jest pojednany ze światem, może być dostatecznie potwierdzone oświadczeniami Pisma Świętego, które dowodzą, iż dotąd tylko wierzący „*uszli skażenia (potępienia) tego, które jest na świecie*” (2 Piotra 1:4). Ludzie tego świata są wciąż jeszcze „*oddaleni, obcy, nadziei nie mający i bez Boga na świecie*” (Efezj. 2:12). Przekleństwo ciąży jeszcze nad światem, lecz obietnica Boża zapowiada, że w przyszłości, gdy Boski plan bardziej się rozwinie, przekleństwa więcej nie będzie ani płaczu, ani krzyku, ani śmierci, bo te rzeczy przeminą (Obj. 21:4). Dopóki więc Boskie potępienie, przekleństwo, czyli wyrok śmierci ciąży nad światem, pewne jest, że Bóg nie jest pojednany ze światem ani świat z Bogiem.

Pojednanie przez Jego śmierć

Apostoł zapewnia, że my (prawdziwi wierni) zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna Jego. To znaczy, że zanim jeszcze byliśmy zrodzeni, Chrystus dokonał pewnego dzieła, na mocy którego wierzący nie są więcej uważani jako część świata i nie znajdują się pod jego potępieniem. Uszliśmy tego potępienia, które jest na świecie, zostaliśmy usprawiedliwieni z łaski przez krew, którą uznaliśmy wiarą. Na mocy tego pojednania



i usprawiedliwienia Bóg uważa nas za świętych, ignorując i przeocząc wszelkie nasze dziedziczne zmyły i słabości. Gdy tacy usprawiedliwieni przedstawiają swe ciała ofiarą żywą, chętną czynić wolę Boga i Mu służyć, są oni przyjmowani i przyjemni Bogu, jak mówi Apostoł (Rzym. 12:1).

W Wieku Ewangelii klasa ta przechodzi pierwszy stopień odrodzenia, którym jest spłodzenie z ducha świętego; drugi stopień, czyli narodzenie, nastąpi dla wiernych przy pierwszym zmartwychwstaniu, gdy podobni swemu Panu narodzą się od umarłych jako Jego bracia, a w innej figurze – jako członkowie Jego Ciała, zaś w jeszcze innej – jako Jego Oblubienica i współdziedzice. Do tej klasy, z którą Boska sprawiedliwość jest już pojednana, a oni są już pojednani z Bogiem w tym, że poddali Mu swoją wolę i starają się postępować według ducha – do tej to klasy stosuje się oświadczenie Apostoła, że Bóg dał im „*usługiwanie tego pojednania*” (2 Kor. 5:18).

To znaczy, że tacy uznawani są przez Boga jako Jego przedstawiciele na świecie i mają polecone, aby ogłaszać dobrą nowinę światu, zgodnie z naszym tekstem, że Bóg, chociaż nadal pozostaje sprawiedliwym i swej własnej sprawiedliwości nie gwałci, może jednak usprawiedliwić tych, co wierzą w Jezusa, ponieważ Jezus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował i w swojej wielkiej ofierze dokonanej na Kalwarii złożył okup za wszystkich. Będąc takimi przedstawicielami Bożymi, jesteśmy jednak poinformowani od Pana, że nie wszyscy będą chcieli słuchać o tym poselstwie, że tylko niektórzy mają uszy ku słuchaniu i że tylko tacy, którzy mają wiarę w to poselstwo, mogą przyjąć błogosławieństwo, o którym głosimy. Takich, którzy wierzą i wchodzą już teraz do odpoczynku przez wiarę, jest bardzo mało, „*niewielu mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu zacnego rodu wybrał Bóg*”, lecz głównie „*ubogich na tym świecie, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa*” – „*maluczkie stadko*” (1 Kor. 1:26-27; Jak. 2:5; Łuk. 12:32).

Ogłaszanie, że Bóg jest pojednany

Usługa pojednania, którą poświęceni wierzący mają przywilej pełnić jako członkowie Ciała Chrystusowego, jako Jego przedstawiciele, jest kosztowną służbą. Chociaż poselstwo to jest dobre, to jednak ciemność nienawidzi światłości i tych, którzy nią świecą, z tego powodu musimy spodziewać się prześladowania i w ten sposób będziemy postępować śladami naszego Wodza Zbawienia. Ci, którzy nie wezmą swego krzyża, aby iść za Nim, nie mogą być uznani za Jego przedstawicieli. Wszystkie doświadczenia, trudności, przeciwności i prześladowania są częściami próby, jaką Pan ich doświadcza dla zademonstrowania ich wierności ku Niemu i ku zasadom sprawiedliwości, litości i miłości przedstawionym w Nim i w Jego prawach.

Jednakże Bóg ma coś przygotowane i dla świata – dla tych, którzy obecnie są głusi i ślepi na Jego łaskę. Bóg tak zarządził, że ci, którzy teraz cierpią prześladowanie z powodu ich wierności Panu i Jego sprawie, będą w przyszłym wieku Boskimi przedstawicielami dla świata. Warunki wtedy będą tak zmienione, że ci przedstawiciele i ich poselstwo zostaną wtedy zrozumiane. Szczególne próby i doświadczenia wąskiej drogi dopełnią już przedtem klasę wybranych, klasę Oblubienicy Chrystusowej. Wtedy zostaną przed światem chwalebne przywileje świętej drogi, ich oczy wyrozumienia i ich uszy zostaną otwarte, aby mogli poznać Boską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc oraz poznać, że wszystkie te przymioty działają przez Chrystusa w celu błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Ten okres nazywany jest Dniem Chrystusowym, w przeciwieństwie do obecnego okresu, który – znajdując się pod wpływem księcia tego świata, Szatana – nazywany jest nocą grzechu.

W tym przyszłym dniu dzieło pojednania będzie chwalebnie postępować naprzód, bo gdy tylko przekleństwo zostanie usunięte, a trudności i doświadczenia wiary ustaną, większość ludzi niezawodnie przyjmie z radością sposobność powrotu do społeczności ze Stwórcą. Wtedy wszyscy chętni i posłuszni zostaną stopniowo podniesieni do zupełnej doskonałości żywota, zostaną przywróceni do wszystkiego, co było utracone; natomiast nieposłuszni, czyli klasa kozłów, naśladowcy wzoru i ducha szatańskiego, zostaną wraz z nimi wytraceni śmiercią wtórą.

Różnica pomiędzy Kościołem a światem

Z tego, co wyżej stwierdziliśmy, widać, jak odmienne miejsca w Boskim planie zajmują Kościół i świat – że pojednanie zostało już uzupełnione za Kościół, za wierzących, za dom wiary, lecz za innych jeszcze nie, chociaż jako wynik okupu Chrystusowego przekleństwo ze świata również zostanie w słusznym u Boga czasie w zupełności usunięte.

Jeżeli teraz sprawa ta jest jasna dla naszych umysłów i jeżeli obserwując postanowione od Boga figury Starego Testamentu i ich zgodność z Nowym Testamentem zauważymy, że Bóg jak najwyraźniej nakreślił to odmienne postępowanie z Kościołem i ze światem, to nasza wiara, posłuszeństwo i radość w Panu się tym bardziej spotęgują. Kwestia ta była już dość szczegółowo opisana w broszurce „*Cienie Przybytku*”. Wszyscy zainteresowani Prawdą mają z pewnością tę broszurkę, a jeśli ktoś jest za biedny, aby ją mógł kupić, może otrzymać ją na życzenie za darmo. W tej broszurce jest wykazane, że wielki i ważny dzień w Izraelu, zwany Dniem Pojednania, figurował, czyli przedstawiał całe dzieło Wieku Ewangelii.

W tym figuralnym Dniu Pojednania ofiarowane były



dwie ofiary za grzech – najpierw cielec, następnie kozioł. Cielec przedstawiał Pana naszego, Jezusa, kozioł natomiast przedstawiał tych, którzy wstępują w ślady Pana, czyli Maluczkie Stado. Ofiara cielca miała szczególny cel i cel ten osiągnęła; natomiast ofiara kozła miała cel inny, którego także dokonała. Cielec z jego tłuszczem dobrze przedstawia człowieka Chrystusa Jezusa w ofiarowanego za nas w swej doskonałości; chudy, uparty kozioł dobrze przedstawia chudość, ubóstwo członków Kościoła, czyli ich naturalną niezdolność do społeczności z Panem i do stawienia samych siebie ofiarą żywą wraz z Nim na ołtarzu, aby mieć udział w Jego cierpieniach, a w słusznym czasie, aby mieć również udział w chwale, w Jego Królestwie.

Kapłan ofiarował cielca

Należy zauważyć, że Pan nasz Jezus był przedstawiony tak w cielcu, jak i w kapłanie. Cielec przedstawiał Go jako człowieka Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie na okup za wszystkich, podczas gdy kapłan przedstawiał nowy umysł, ducha świętego, z którego nasz Pan był ponownie spłodzony w chwili swego ofiarowania się. Przez trzy i pół roku swej misji Jezus był kapłanem, a Jego ciało było tą ofiarą i było poczytane za umarłe. W figurze kapłan po zabiciu cielca wszedł natychmiast do Świątnicy, co przedstawia, że od chwili ofiarowania Pana stał przed Ojcem już nie jako człowiek, ale jako Nowe Stworzenie. Pierwsza zasłona przedstawiała Jego poświęcenie się na śmierć i Jego powstanie z drugiej strony do nowości żywota jako istota duchowa, spłodzona z ducha świętego.

Jako „nowe stworzenie” (Gal. 6:15) nasz Pan spędził trzy i pół roku swej misji w Świątnicy, oświecony światłem złotego świecznika, czyli Boską prawdą, karmiąc się chlebami pokładnymi Boskich obietnic i błogosławieństw, gdy zaś On sam także usługiwał przy złotym ołtarzu, ofiarując dwie garście kadzidła, z którego wonność przechodziła poza drugą zasłonę do Świątnicy Najświętszej, unosząc się jako obłok dymu nad Arką Przymierza, nad ubłagalnią. To ofiarowanie kadzidła przez kapłana w Świątnicy pokazuje nam, w jaki sposób ofiara naszego Pana i Jego trudności ponoszone przez trzy i pół roku Jego poświęcania się przedstawiały się w oczach Ojca Niebieskiego. Jako całość, ofiara ta była miłym kadzeniem przed Bogiem, wonnością świętą i przyjemną.

Trzy poglądy na tę ofiarę

W tym samym czasie, gdy kadzidło było ofiarowane na złotym ołtarzu w Świątnicy, tłuszcz cielca ofiarowany był na miedzianym ołtarzu na Dziedzińcu, a ci, którzy widzieli palenie się tego tłuszczu i jak prędko to było spożyte, mogli ocenić, że wielka i tłusta ofiara została złożona Panu. W pozafigurze ci, którzy znajdowali się na Dziedzińcu, czyli apostołowie i inni wierzący, obser-

wowali w taki sposób ofiarę naszego Pana, oceniali ją, sympatyzowali z Nim z ludzkiego punktu widzenia. Była jeszcze trzecia klasa takich, którzy widzieli Jezusa i Jego codzienną ofiarę, lecz widzieli ją w zupełnie innym świetle. Byli to nauczeni w Piśmie, faryzeusze i obłudnicy, którzy byli przeciwni Panu. Dla nich Jego ofiara wyrażała głupstwo, raziła ich nozdrza, a ich punkt zapalny był również przedstawiony w figurze – w paleniu mięsa, skóry, rogów, kopyt itd. cielca poza obozem. Tu mamy przedstawione owe trzy poglądy na ofiarę naszego Pana: pogląd Jego przeciwników, pogląd Jego naśladowców i pogląd Jego Ojca. Gdy nasz Pan umarł, wszystkie te trzy ognie, że się tak wyrazimy, dopełniły się; kadzidło zostało ofiarowane, tłuszcz został spożyty (spalony), a także uprzedzenie świata do Jego dobrych uczynków, ta nienawiść, jaką ci, którzy byli ciemnością, nienawidzili Tego, który był światłością, wszystko to skończyło się – On już więcej ich nie niepokoił.

Poza wtórą zasłoną

Następną czynnością kapłana było przejście poza drugą zasłonę. To przedstawia śmierć naszego Pana na Kalwarii. Znajdował się On pod tą zasłoną przez trzy dni i powstał z drugiej strony zasłony, jako doskonała duchowa istota narodzona z ducha. Jakiś czas potem wstąpił na wysokość, zbliżył się do Ubłagalni, aby wstać się przed oblicznością Bożą za nami, jak określa to Pismo Święte. Zachowajmy to w pamięci, że On okazał się przed oblicznością Bożą nie za światem, ale za nami, za wierzącymi. On nie jest Orędownikiem świata u Ojca. My mamy Orędownika u Ojca. On jest naszym przedstawicielem i wstawia się za nami (1 Jana 2:1). W figurze było to pokazane w tym, że kapłan kropił krwią po Ubłagalni i przed Ubłagalnią w formie krzyża, którego wierzch był na Ubłagalni, a dolny koniec wskazywał i rozciągał się ku zasłonie.

Apostoł mówi, że Chrystus ofiarował swoją własną krew, lecz przez to nie rozumiemy, że literalna krew Jezusa była wzięta do nieba, ale raczej, że tak jak przelana krew przedstawiała ofiarniczą śmierć naszego Pana, podobnie i w pozafigurze Pan przedstawił przed Ojcem zasługę swej ofiary za Kościół, za członków swego Ciała i za dom wiary, lecz nie za świat ani za nikogo spoza domu wiary. Jest to wyraźnie pokazane w figurze, ponieważ mamy powiedziane, że pierwszą ofiarę kapłan ofiarował za siebie i za dom swój. Jego dom, czyli Lewici, przedstawiali domowników wiary, on sam zaś był przedstawicielem swych synów, niższych kapłanów, a w pozafigurze przedstawiał Kościół, członków Ciała Chrystusowego, pod Jezusem jako Głową, tak jak jest napisane: „*Bóg dał onego za głowę nad wszystkim kościołowi, który jest ciałem jego*” – Efezj. 1:22,23.

Figura wyraźnie uczy, że pojednanie dokonane przez ofiarę naszego Pana – co było pokazane w kropieniu kr-



wią cielca – nie było za lud, ale za pewną ograniczoną klasę należących do jednego pokolenia, Lewiego, a w pozafigurze przedstawia to domowników wiary (3 Mojż. 16:6-17). Należy zauważyć, że jest to w zupełnej zgodzie z tym, co już widzieliśmy, mianowicie, że pojednanie nie objęło jeszcze świata, lecz tylko wierzących i że świat wciąż jeszcze „w złym położony jest” (1 Jana 2:19). Świat znajduje się jeszcze pod potępieniem, pod wyrokiem; ludzkość nie została jeszcze uwolniona, przekleństwo nie zostało jeszcze usunięte. Tylko wierzący uszli spod tego potępienia, tylko oni przeszli z śmierci do żywota i nie są już więcej obcymi, cudzoziemcami i oddalonymi od Boskich obietnic.

Ofiarowanie kozła Pańskiego

Zauważmy teraz drugą ofiarę. Po dokonaniu pierwszej części pojednania, o której mówiliśmy powyżej, kapłan przystąpił do dalszego dzieła dnia pojednania i ofiarował drugą ofiarę, to jest kozła. Wiemy, że Chrystus po ofiarowaniu samego siebie i po wstąpieniu do nieba, do Świątyni Najświętszej, nie zstąpił ponownie, aby ofiarować się znowu jako człowiek, aby w ten sposób dokonać drugiej ofiary za grzech. Miał On tylko jedną ludzką naturę i gdy ta została ofiarowana, Jego dzieło na Kalwarii zostało skończone. Stąd tą drugą ofiarą za grzech nie jest druga ofiara człowieka Chrystusa Jezusa, lecz jest to ofiara Jego Ciała, którym jest Kościół. Zgodnie z Boskim planem Chrystus i Bóg przyjmują wszystkich tych, którzy przystępują do Ojca przez wiarę w Pańską krew i którzy, zgodnie z powołaniem, stawiają swe ciała ofiarą żywą. Ci wszyscy uznani są za członków Ciała Chrystusowego i w taki to sposób członkowie ci byli ofiarowani w Wiek Ewangelii. Ten, który jest Głową, dokonywał tej ofiary, co było pokazane w figurze, a także w obrazie chrztu. Oddajemy samych siebie Panu, otrzymujemy Jego umysł, a w zależności od tego, na ile obficie Jego duch mieszka w nas, na tyle będziemy radzi być żywą ofiarą. W taki to sposób Pan przez ducha swego sprawuje w nas chcenie i skuteczne wykonanie upodobań Ojca, a upodobanie Ojca względem nas jest takie samo, jakie było względem Jego Jednorodzonego Syna, a mianowicie, abyśmy okazali nasze przywiązanie do Jego woli, planu i sprawiedliwości taką wiernością, która by sprowadziła na nas uciski i samoofiary, tak jak podobna droga kosztowała naszego Pana Jego życie.

Nie znaczy to, że wszyscy członkowie Ciała Chrystusowego będą cierpieć na krzyżu albo że z konieczności muszą ponieść jakąś publiczną haniebną śmierć. Nie, lecz w obrazowym języku biblijnym wszyscy muszą być ścięci, nie literalnie, bo nawet apostołowie nie wszyscy tak pomarli, ale wszyscy muszą być ścięci obrazowo – każdy musi stracić swoją samowolę, swoją głowę i musi stać się członkiem Ciała Chrystusowego, nie uznając żadnej innej głowy ani woli oprócz woli swego Pana. Wszyscy, którzy w taki sposób poświęcają swoją wolę,

są przyjmowani przez Pana jako członkowie Jego Ciała i tacy przedstawieni byli w figurze w ofierze kozła, a Pan ofiaruje ich jako część samego siebie, jako część swej własnej ofiary, dokonywanej przez cały Wiek Ewangelii.

„Nasza zupełność jest w Chrystusie”

Składanie tych dwóch ofiar za grzech nie znaczy, że pierwsza ofiara była niedostateczna. Przeciwnie, Pismo Święte zapewnia, że cała zasługa okupu spoczywa na Baranku Bożym, którego ofiara gładzi grzech świata. Lecz jak potrzebne było, aby nasz Pan przechodził doświadczenia, by przez to zademonstrować swoją wierność Ojcu aż do śmierci – co również przyczyniło się do Jego wywyższenia do chwały, czci i nieśmiertelności – tak w planie Ojca nikt nie może osiągnąć tego samego poziomu i stać się Jego współdziedzicem w królestwie, jeżeli nie zademonstruje, że posiada i kontrolowany jest takim samym duchem jak jego Odkupiciel. Stąd to zarządzenie, że chociaż śmierć Chrystusowa była w zupełności wystarczająca dla wykupienia Adama i całego jego potomstwa, wystarczająca dla zgładzenia grzechu i dokonania pojednania za całą ludzkość, to jednak upodobało się Bogu zastosować tę zasługę w sposób okrężny, przypisując najpierw sprawiedliwość Kościołowi i pozwalając, aby Kościół był adoptowany za członków Ciała Chrystusowego i aby jako taki mógł być ofiarowany przez Głowę jako część Jego własnej ofiary, jako część Jego samego, abyśmy ostatecznie mogli być także uczestnikami Jego natury i chwały.

„Jeśli z Nim cierpimy”

Całe Pismo Święte zgadza się z tym poglądem, że uciski Chrystusowe dopełniane są przez Kościół, który jest Jego Ciałem. Apostoł mówi, że o tym prorokowali prorocy w dawnych czasach, „świadcząc pierwaj o utrapieniach, które miały przyjść na Chrystusa i o wielkiej chwale” (1 Piotra 1:10-12). Chwała ta jeszcze nie przyszła, chociaż wierzymy, że jest bliska, a po to, żeby cierpienia Chrystusowe mogły być dopełnione, tak długo trwa odkładanie tej chwały. Gdyby Ojciec zaplanował, że tylko Sam Jezus miał cierpieć i tylko On Sam miał być uwielbiony, to chwała ta zapewne przyszłaby dziewiętnaście stuleci temu. Odłożenie tej chwały jest na naszą korzyść, abyśmy, jak określił to Apostoł, mogli dopełnić ostatków ucisków Chrystusowych (Kol. 1:24).

W zgodzie z tym są wszystkie obietnice i zachęty Nowego Testamentu, na przykład oświadczenia Apostoła: „Jeśli z nim cierpimy, z nim też królować będziemy”, „Jeśliśmy tedy z Chrystusem umarli, wierzymy, że też z nim żyć będziemy” (2 Tym. 2:11-12; Rzym. 6:8). Wykazawszy, że jesteśmy dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Panem naszym Jezusem Chrystusem, Apostoł dodaje warunki, a mianowicie: „Jeżeli tylko z nim cierpimy”. Wyrażając swoją własną nadzieję



uczestnictwa z Panem w królestwie, Apostoł oświadczył, że poczytał sobie wszystko za nic i za śmieci w stosunku do wielkiego przywileju znajomości Pana i społeczności w Jego cierpieniach, „*przekształtowany będąc w śmierć Jego*”, aby mógł także poznać i doświadczyć tego wielkiego zaszczytu i łaski Jego zmartwychwstania, czyli pierwszego zmartwychwstania do chwały, czci i nieśmiertelności w boskiej naturze (Filip. 3:8-11).

Wracając się do figury widzimy, że ofiara kozła była we wszystkich szczegółach taka sama jak ofiara z cielca. Napisane jest, że kapłan miał uczynić to samo z kozłem, co uczynił z cielcem. Odrobina jego tłuszczu (ponieważ kozioł zwykle jest chudy, nie ma wiele tłuszczu) była palona na miedzianym ołtarzu; jego kopyta, rogi skóra itd. były palone poza obozem, co przedstawiało opozycję świata wobec prawdziwych naśladowców Pańskich. Natomiast Najwyższy Kapłan, jako reprezentujący tę klasę, czyli członków swego Ciała, znowu ofiarował kadzidło na złotym ołtarzu, a w końcu znowu wszedł do Świątyni Najświętszej z krwią kozła i kropił tak samo, jak kropił poprzednio krwią cielca, lecz nie w tym samym celu. Pańscy członkowie nie mają żadnego udziału w pojednaniu za samych siebie, nie mają żadnej mocy, aby mogli oczyścić samych siebie od grzechu lub podnieść się z potępienia; wszystko to zostało uczynione dla nich, zanim oni mieli jakkolwiek przywilej ofiarowania. Mamy wyraźnie powiedziane, że ta druga ofiara Dnia Pojednania była po to, by dokonać pojednania za „*grzechy ludu*”, czyli za całego Izraela z wyjątkiem pokolenia kapłańskiego, co w pozafigurze oznacza cały świat oprócz domowników wiary (3 Mojż. 16:15).

Przez cały Dzień Pojednania Izraelici przedstawiający wszystkie rodzaje ziemi; byli odłączeni od Boskiej łaski. Byli oni pod grzechem, pod przekleństwem i zachowywali się w sposób odpowiadający tej myśli. Pościli, pokutowali w worze i w popiele, upokarzali się aż do prochu, oczekując na dopełnienie się ofiar Dnia Pojednania, które miały pojednać ich z Bogiem i sprowadzić Jego błogosławieństwo. W takim stanie trwali tak długo, aż druga ofiara została dokonana, aż krew kozła została ofiarowana za grzechy ludu. Potem dopiero Najwyższy Kapłan wyszedł z Namiotu Zgromadzenia; dokończywszy dzieła, które miał tam do wykonania. Kapłan następnie zmienił swe szaty, tj. zdjął z siebie białą, lnianą szatę, w której był ubrany przez cały Dzień Pojednania i ubrał się w szaty chwały i piękności, czyli w swój zwykły strój, wyszedł do ludu i stanąwszy przy ołtarzu, wznosił swe ręce i błogosławił w imieniu Jahwe, co przedstawiało zmazanie grzechów świata, odsunięcie przekleństwa i wyroku śmierci oraz doprowadzenie świata z powrotem do społeczności z Bogiem. Wtedy lud powstał z prochu i wydał okrzyk dziękczynienia. Wszystkie te obrazowe czynności były figuralne (Hebr. 9:24,28).

W Wieku Ewangelii, w tym pozaobrazowym Dniu Pojednania, cały świat był pod potępieniem, oprócz kilku nielicznych, którzy usłyszeli o Boskiej łasce i przyjęli ją, a przez to zostali uznani jako członkowie pozafiguralego pokolenia Lewiego, czyli jako domownicy wiary. Co do reszty świata Apostoł przedstawia ich jako „*odzianych w wory i posypanych popiołem*”, gdy mówi: „*Wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd, oczekując objawienia synów Bożych*” – Rzym. 8:19-22.

W figurze cielesny Izrael oczekiwał Najwyższego Kapłana; w pozafigurze świat oczekuje tego Wielkiego Arcykapłana Jezusa, Głowy Kościoła i członków Jego Ciała – uwielbionych synów Bożych, którzy przy wtórnym przyjściu Chrystusa i przy ustanowieniu Jego królestwa zostaną objawieni światu w mocy i chwale, przekazując wszystkim wieść, że ich grzechy zostały im odpuszczone i udzielając im wszelkiej pomocy, aby mogli podnieść się i powrócić do harmonii z Bogiem.

Dzieło pośredniczenia

Dobre zrozumienie tego, co zostało powiedziane powyżej, da nam rozpoznać, że Pan nasz, Jezus, był osobie orędownikiem pomiędzy Ojcem a domownikami wiary w tym Wieku Ewangelii i że według Boskiego porządku wybiera członków swego Ciała, którzy wraz z Nim i pod Nim jako Głową stanowić będą pośrednika pomiędzy Bogiem a światem w wieku następnym, czyli w Tysiącleciu.

Nie należy przeoczyć tego faktu, że cała odpowiedzialność jest po stronie Głowy i że od każdego, który ma być przyjęty za członka w Ciele Chrystusowym, Bóg wymaga stracenia jego głowy, jego indywidualności i woli, a w zamian przyjęcia woli i umysłu Chrystusowego; jak stwierdza Apostoł: „*My zmysł (umysł) Chrystusowy mamy*”, który jest naszą Głową (1 Kor. 2:16).

Z tego punktu zapatrywania Jezus jest zawsze pośrednikiem, tak samo jakby, na przykład, pewien urząd zajmowany był przez pewnego człowieka ważącego sto funtów. Gdyby ów człowiek przybrał później na wadze do dwustu funtów lub więcej, byłby on jednak wciąż tym samym człowiekiem i to, co przybyło na wadze, wcale nie zaprzeczałoby jego indywidualności. Podobnie rzecz się ma z Chrystusem, On tylko dodaje tych członków. Bez względu na to, ilu członków doda, Jego indywidualność pozostaje. Wciąż jest i będzie się o Nim myśleć i mówić jako o Jezusie, jako o Chrystusie, a całe dokonane dzieło wciąż jest i pozostanie dziełem Chrystusa. Wybieranie Kościoła jest tylko Boską metodą, dzięki której Maluczkie Stadko jest uprzywilejowane pomiędzy ludźmi w tym, że może mieć udział z Jezusem – teraz w Jego cierpieniach, a w przyszłości w Jego chwale. Jest to zadziwiające w naszych oczach i nikt inny jak tylko nasz Bóg mógł obmyślić tak obsz-



erne, tak głębokie, tak wysokie i tak chwalebne zarządzenie.

Jezus Okupem za wszystkich

Wiele wersetów nasuwa się na myśl, na przykład: „Przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych”, Jezus Chrystus „z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”, „który dał samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów Jego” – 1 Kor. 15:21; Hebr. 2:9; 1 Tym. 2:6. Czy teksty te pasują do znalezionej i potwierdzonej świadectwa Słowa Bożego względem uczestnictwa Kościoła z Panem tak w Jego cierpieniach, jak i w mającej potem nastąpić chwale?

Wszystkie te wersety pasują doskonale, gdy są właściwie zastosowane. One oświadczają, że cała zasługa zapewniająca zbawienie dla świata była w Jezusie, w Jego śmierci. Wszystkie Pisma tak uczą; nie ma ani jednego tekstu, który uczyłby, że jest jakaś zasługa w ofierze członków Ciała Chrystusowego, oprócz tej zasługi, jaką ci członkowie otrzymują najpierw z ofiary Jezusowej. Jest to więc zasługa Chrystusowa, która obejmie świat, zleje błogosławieństwa nań, będąc okupem za cały świat, pomimo że dojdzie do świata drogą okrężną, a nie wprost. Pewna część ze świata, czyli wierzący otrzymują to błogosławieństwo najpierw, lecz ono nie zatrzymuje się tam, lecz przepływa przez nich i dotrze do wszystkich rodzajów ziemi. Powyższe teksty są w zupełnej zgodzie, przypisując całą zasługę zbawienia i pełne zadośćuczynienie sprawiedliwości samej tylko ofierze naszego Pana, dokonanej przez Niego osobiście na Kalwarii, a za Boskim pozwoleniem nadal odpowiadającej się pośrednio w Jego przyjętych członkach.

Czas zadośćuczynienia sprawiedliwości

Zastanówmy się teraz nad czasem zadośćuczynienia sprawiedliwości. Czy sprawiedliwość była zaspokojona, gdy Pan opuścił chwałę, jaką miał u Ojca i narodził się jako dziecko? Nie! Czy była ona zaspokojona, gdy Jezus doszedł do wieku męskiego i stawiał samego siebie na ofiarę, gdy był ochrzczony przy swoim poświęceniu? Nie! Bo chociaż Ojciec przyjął tam Jego ofiarę i okazał to przez udzielenie Mu ducha świętego, to jednak sama ofiara nie była tam dopełniona. Czy sprawiedliwość została zaspokojona przy końcu trzech i pół lat Pańskiej misji, gdy na krzyżu zawołał On: „Wykonało się” (Jan 19:30)? Nie! Zadośćuczynienie nie zostało wtedy jeszcze dopełnione, chociaż środek tego zadośćuczynienia znalazł się naówczas w rękach naszego Pana. Czy zadośćuczynienie sprawiedliwości zostało dokonane, gdy Pan wstąpił na wysokość i okazał się przed oblicznością Bożą za nami? Tak, odpowiadamy, sprawiedliwość została zaspokojona, na ile to dotyczyło się klasy „nas”, lecz nikogo spoza tej klasy wierzących, czyli „domowników wiary”. Jak już było pokazane,

przekleństwo wciąż jeszcze ciąży nad światem, o którym Pan jeszcze dotąd mówi, że znajduje się on „pod potępieniem”.

Czy ofiara ludu Pańskiego w Wieku Ewangelii aż do naszych czasów zaspakajała sprawiedliwość? Nie! Wszyscy członkowie Ciała Chrystusowego uważani są jako jedno, a ofiara wszystkich członków jeszcze się nie dokonała. Czy sprawiedliwość będzie zaspokojona, gdy ostatni członek Kościoła dopełni swego ucierpienia jako członek Ciała Chrystusowego? Nie! Ponieważ będzie jeszcze potrzebne, aby Głowa, po nadzorowaniu tej ofiary aż do końca, przedstawiła dowody Ojcu, że ci przyjęci członkowie naśladowali Jego stóp i dopełnili wiernie swego poświęcenia aż do śmierci. Wtedy Pan przedstawi nas Ojcu, „bez zmazy” i „bez nagany” (Filip. 2:15). Wtedy zasługa tej przyjętej części Pańskiej ofiary będzie przedstawiona za świat i jak zostało to pokazane w figurze, Ojciec na pewno ją przyjmie i zleje na świat zupełność błogosławieństwa, co będzie znaczyć zniesienie wyroku, czyli przekleństwa ciążącego na rodzaju ludzkim (Kol. 1:26,27).

„Zaprawdę Ojcie, tak się upodobało Tobie”

Czy było to konieczne u Boga tak to ułożyć, żeby Kościół miał udział w cierpieniach, a także w chwale Chrystusowej – aby członkowie Kościoła mieli udział w ofierze za grzech w tym Dniu Pojednania jako członkowie Jego Ciała, a także aby byli Jego członkami na stolicy? Odpowiadamy, że nic nie było konieczne, oprócz tego, że Bóg już na początku postanowił, aby to tak uczynić. Apostoł oświadczył, że jest to częścią tej obietnicy zakrytej od wieków i od rodzajów, żebyśmy mieli społeczność, czyli udział z Chrystusem w cierpieniach, a także w chwale.

Jak to już widzieliśmy, to, że ofiara pojednania była potrzebna, było tylko Boskim zarządzeniem. Bóg mógłby nałożyć na Adama i jego rodzaj taką karę, na zniesienie której nie byłaby potrzebna taka ofiara. On jednak obrał plan odkupienia, ponieważ to najlepiej ilustruje Jego rząd i prawa Jego panowania, a także Jego mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc. Z Boskiego punktu zapłaty całe odkupienie jest jedną całością rozdzieloną na dwie części.

Gdyby Dzień Pojednania figurował tylko osobiste cierpienie i ofiarę naszego Pana, to pozafigurą tegoż dnia trwałaby tylko co najwyżej trzy i pół roku; lecz gdy rozpoznajemy pełne znaczenie Boskiego planu, spostrzegamy, że ten wielki Dzień Pojednania trwa już dziewiętnaście stuleci i że „naprawienie wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków” (Dzieje Ap. 3:21), jest odkładane, aż Dzień Pojednania się skończy, a wielki pozafiguralny jubileusz rozpocznie się w pełni.



Watch Tower

R-3706b (1906 r.)
„Straż” 1936/11 str. 163-169